

zapytanie publiczne
2
2/1-44

Nr. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 16 lutego 1946r. Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie St. Rybiński delegowany do komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał nizej wymienionego w charakterze świadka pod przysięgą w trybie art. 109 k.p.k. przyczym świadek został pouczony w obowiązku powienia prawdy oraz o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i następnie zeznał:

Imię i nazwisko: *Kazimiera Butka z Pionickich*
Data urodzenia: *1 stycznia 1900r.*
Imiona rodziców: *Jan i Waleria z Pietkows*
Zajęcie: *domowe*
Wykształcenie: *2 klasy szkoły powszechnej*
Miejsce zamieszkania: *Warszawa, ul. Ogrodowa 50 m/5.*
Wyznanie: *rymsko-katolickie*
Karalność: *nie karana.*

Stanowiąc do Biura Komisji na skrentu adresu ogłaszo-
nej w dziennikach. Okazyję swą karę rozpoznawczą
A 597253 (okazana.) W roku 1944 mieszkałam w War-
szawie przy ul. Łabiej. Miałam z ~~moim~~ *moim* mężem dwoje synów
-osterego syna i dwoje córek. Młodszy syn
był jeden imieniem Ryszard - Łeśtan Butka, urodzony
w dniu 4 stycznia 1926r. Syn ten ukończył szkołę
powszechną i trzy klasy zawodowej. Ostał w roku
1943 i rozpoczął praktykę jako tokarz w fabryce
Derlinga (ul. Okopowa 35.) W dniu 16 stycznia 1944
w niedzielę, syn Ryszard - Łeśtan wyszedł z domu po
obiedzie około godziny 3pp. mając zamiar wsta-
nąć do kościoła, a następnie do kina. Przedtem po-
stał u Walerji, który obecnie już nie żyje, bo zabity
w czasie powstania, powiadał mi, że był przedtem
w domu z synem i jego żoną i jego żoną
Dz. Wybiegłam więc z domu we wskazanym kie-
runku i wstąpiłam na rogu ul. Bielarskiej i placu Teatral-

mego zamarytam syna i jedynego młodzieńca,
 stojących pod ścianą twarz do muru. Filnował ich
 czterech gestapowców z trupimi głowami na czepkach,
 uszkojętych w rozpykacz, a dwóch innych stało
 w pobliskim podwórzu. Zwróciłam się do syna i
 on wytłumaczył mi, że został zatrzymany na
 ul. Senatorskiej jako koczista in. Autentego, że
 wylegitymowano go i zabrano dokumenty i 55 zł.
 Dalej powiedział mi, że bym poszła wryt-
 kich bliskich w jego imieniu, bo on, zginie, jak
 Polak. Ja zapowiadam go, że będę robiła sta-
 wania o zwolnienie go. Jedem z gestapowców
 który go filnował, na moje prośby,
 by puścić syna, pośrednił, że nie sięm jest
 tutaj. Drugi młodzieńca, którego zatrzymano
 jednocześnie z moim synem, na moje prośby,
 że może tuż w czymś do pomocy być mi znać kied-
 mym, nie nie dopomógł i odwrócił się.
 Po zaarrestowaniu syna przebywał on na Jani-
 Ńku i w dwa dni po zatrzymaniu go zamieszkał do
 mego pałacu do Jankowat przy ul. Kroczyńskiej.
 Jankę przyjął. Wskuta tego przekonani są,
 że syn znajduje się w tym miejscu i nie zginął.
 Jednocześnie każe tam zrobić stawania, by syn
 z niezienia kwomono. Do siostry mojej Jadwigi Pi-
 mak donieśliam się, że in. Dziatkowski,
 prowadzący prywatny warsztat, którego na pa-
 raciołce mojej siostry, potrafi wykonać, że syna
 mego kwomono. Ja posłam do tego mistrza
 nazwiskiem Dziatkowski i prosiła, by posłał
 się stawać. Dziatkowski obiecał robić stawa-

ma, a także organizacja, do której syn zaszedł
na leżec mienadup przed sąsiedztwa-
niem, obicacota zastacil inz. Dnistron
skiemu za poszynione stawa mia. Griat-
kowski state zapewniał umiagajyma
zwolnija. Tymczasem, gdy poznano do fatto-
nawu dnoga paczke, porriedajano ni-
tam, ze syna w biece umyrsionych juz nie ma
i paczki nie przyszlo. Pomimo to chodzilam
jeduse kilka razy z paczkami, ale pa-
czek nadal nie przyjmowano, do 14 dnia
lutego 1944 r. zostala na miescie rozplaz-
nana lista juz straconych w publicy-
nych egzekucjach oraz lista zakladnikow
fizycznych do utaskanieniu. Wied-
nych ostatnich pod #16 bylo wymienio-
nie naawisko syna mego - Dnistron - Ose-
slawa. Wkrótce potem byl na miescie rozkle-
siony nowy plakat, oznajmujacy, ze wo-
jownicy do utaskanieniu zakladni-
cy zostali rozstrzelani. Tym plakacie wo-
zyle wiecej niemcy o straconych i zakladni-
kach plakatow po miescie nie rozklejeli.
O synie wiecej zadnej wiadomosci nie otrzy-
mam az do dnia dzisiejszego, chocim
inze diałkowski state zapewniał mnie, ze
syn moj Dnistron - Osestan Butka nie
zginal, ze zyje i wkrótce powroci do do-
mu z wyciemia. Kasal mi zrobic mienielka

przeszedł z Behring, ubraniem i okuciem. Przesyła
 było jakie mogły być, gdyż jak mi mówił, inż.
 Dziatkowski, chodząc tylko o to, by syn
 mógł się przebrać i przejąć przes-
 ania. Wpředzał też musie inży-
 nier, żeby syn nie powracał do domu,
 ten sławował się gdzieś w obcych sto-
 nach, bo może być poznany. Później orga-
 nizaція dała ~~mi~~ na odżywianie syna
 Dziatkowskiego 500 rub., o czym on mi
 powiedział, informując jednocześnie
 że przesła posta, gdzie należy, a pie-
 nigów rozewy są, lecz w razie potrze-
 by, wróci mi je. Jednakże miesiąc
 czy dwa przed wybuchem powstania w
 Warszawie sam inż. Dziatkowski zo-
 stał aresztowany, i jak mi potem po-
 wiedzeli jego zastępcą w zarządzie medyc-
 nicznym, należącym do Dziatkowskiego,
 przy ul. Atotab obecnie zmieszony [nie]
 [nie] [nie] [nie] [nie] [nie] [nie] [nie] [nie] [nie] [nie]
 (gdzie oni obaj obecnie się znajdują) ja
 nie wiem, nie znam też nazwiska ko-
 zory, że sam inż. Dziatkowski został a-
 resztowany i rozstrzelany. On mieszkał w
 wili w Tasnej w podkomie Lesnej i tam dotychczas
 mieszka jego żona. Ja nie odwracam
 się do Głównego o zawiadzenie, że syn mój
 nie żyje, jak również żadnego takiego
 zawiadomienia nie otrzymuję. Później
 wybuch powstania w Warszawie zginął w toku

Wak jako powstaniec drugi mój syn Adami-
staw Butka, lat 17. Syn mój walczył po-
względem ul. Kłosa, a Hoła i poległ, jak
stwierdził jego kolega (nazwisk nie
znam), lecz autorowi jego nie zostały
odnalezione córka moja Halina Janina
Butka, urodzona 13 IX 1929. W czasie po-
wstania znalazła się u mojej siostry Jadwigi
Fietymiak przy ul. Traubej 24 i jak się
dowiedziałam od mojej siostry
Anny Dymickiej mieszka dotąd
przy ul. Bema 80, że ją urodziła, jak
i że razem z siostrą swoją przy
ul. Bema w stronę Dworca Łachow-
niego i została ^{obie} wywiezione do Niemiec
tam w styczniu 1945 r. ~~nie~~ korespondował
z niemi listownie siostra moja / nazwi-
ska nie znam ^{mieszka} (na Traubej 24), który
kiedyś był w Niemczech i już po-
chodząc w styczniu 1945 r. obie były
zdrowe i pracowały w jakiejś pa-
wie (w jakiejś miejscowości Nie-
miec nie wiem) dotąd do kraju nie
powróciły i o sobie mnie nie zawi-
domiły. Nazwiska przyjaciół siostry, której
imię zdrałkowskiej pomógł wydestakować z
Nizilnia, ja nie wiem. Dodaję, że na ostat-

7
w tym plakuje, a następnie po tym, na Róży
syn mój Ryszard - Pręstaw doprowadził na
Kwiecie za kadłubów, nie zostały wymie-
nione nazwiska rozstrzelanych. Spóź-
nił się Jan Wolski został zabity w dniu 7 sierpnia
1944 w czasie powstania na moich oczach
przez jakiegoś żołnierza niemieckiego
wraz z innymi w czasie, gdy Wolski co do tego
żołnierza odpowiedział i nie wytrzymał
jego niesadokrolnienie. Wtedy
byłoby mógł być rozstrzelany mój syn Ryszard - Pręstaw
Janiewicz. Władysław Butka

Józef Ryszardowski